Rok IV. Warszawa, 31 sierpnia 1925 r. Nr. 31, 32.

JEŹDZIEC i HODOWCA







WARUNKI PRENUMERATY TYGODNIKA WRAZ Z DODATKAMI W PRZEDDZIEŃ WYŚCIGÓW.
w Warszawie kwartalnie 10 zł.

Cena numeru 2 zł.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32. telef. Nr. 220-26
Rachunek P.K.O. Nr. 6161.

Administracja pisma uprzejmie prosi pp. prenumeratorów o wpłacanie zaległej prenumeraty.

DIAVOLO 3 l. og. kaszt. po Arioso i Déli Szél, wł. p. J. Hulewicza.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie.

(Sekcja produkcji zwierzęcej).

II. O wartości różnych ras końskich według doświadczenia wielkiej wojny.

(Dokończenie)

Jako materjał, którym miał rozporządzać międzynarodowy kongres rolniczy dla wszechstronnego oświetlenia tak wdzięcznego tematu jak wyjaśnienie wartości różnych ras koni na tak obszernym terenie i w tak różnorodnych warunkach, jakie przedstawiały olbrzymie obszary dotknięte wszechświatową wojną, powyższych trzech referatów było stanowczo zamało. Nic szczegółowego nie wypowiedzieli o pracy swojego rozmaitego końskiego pogłowia w czasie wojny ani o swoich aktualnych hodowlanych programach przedstawiciele Jugosławji i Rumunji, chociaż skądinąd wiemy, że Serbja miała wkrótce po wojnie na zbyciu materjał lekki remontowy, a Rumunja, zarówno przed jak i po wojnie, miała wybitnych propagatorów koni pełnej krwi i pod tym względem w Rumunji pracowano analogicznie jak na Węgrzech, skąd pod koniec wojny, podczas rumuńskiej okupacji, większa ilość koni zarodowych, w tej liczbie większość znanego stada rządowego Mezohögyes została wyprowadzona do Rumunji, gdzie ogiery z rodu Noniusów, w ilości około stu, są używane dla produkcji typu artyleryjskiego.

Angielski referent pominął zupełnie obszerny teren wojenny w Małej Azji, palestyńsko-syryjski i w Mezopotamji, który powinien był przedstawiać hippologicznie wiele rzeczy ciekawych, przez porównanie arabów syryjskich i tych prawdziwych z pustyni skalistej Arabji z remontem koni z Indji a szczególniej z kulturalnemi końmi pół krwi angielskiej z Australji i Nowej Zelandji, znanemi już z czasów wojny rosyjsko japońskiej.

Słyszało się o tem, że wśród szczepów arabskich wojna poczyniła znaczne spustoszenia w materjale końskim, co zdaje się mieć potwierdzenie w rezultatach zakupów ogierów tego lata przez komisję zarządu stadnin francuskich, która podczas trzymiesięcznej ekspedycji na wschód, zakupiła dziewięć ogierów zamiast projektowanych dwunastu i nie mogła dokonać zakupu prawdziwie czołowego oryginalnego araba, pomimo że rozporządzała znacznemi funduszami.

Odczytane referaty posłużyły przedstawicielowi naszego Ministerstwa Rolnictwa do przeprowadzenia porównań i ustalenia, że wszystkie trzy referaty w swych myślach przewodnich i w zasadniczych postulatach, wyciągniętych z praktyki wojennej przedstawiają wyraźne analogje.

We wszystkich innych hodowlach zwierząt domowych wytyczne hodowlane dążą do tworzenia oddzielnych ras, w zależności od ustanowionego, w większości wypadków jednostronnego celu użytkowego, przyczem wysiłki badań naukowych, mając na oku maximum wydajności użytkowej, ześrodkowywują się w kierunku wyszukania pewnych szczegółowych zewnętrznych właściwości budowy, aby w ten sposób ustalić i uwypuklić szablon cech charakterystycznych, mających stanowić o tak zwanej czystości rasy, do której to czystości i jej sprecyzowania fachowa wiedza niezmiennie dąży.

We współczesnej hodowli użytkowego konia supremacja konia pełnej krwi angielskiej jest faktem dokonanym, bezspornie przyznanym we wszystkich centrach hodowlanych Europy i Nowego Świata, czy to na paśnikach wysokiej kultury czy na pastwiskach stepowych, w żyznych i umiarkowanych warunkach atmosfery nadmorskiej lub przy nierównym, do gwałtownych zmian skłonnym klimacie kontynentalnym.

Hippologiczne spory obracają się w sferze odmiennych poglądów co do programu połączeń: czy iść w kierunku wzrostu przylewu czystej krwi, każde nowe pokolenie miejscowej pół krwi łącząc znowu z pełną krwią (wysoko szlachetna pół krew, près du sang), czy też stosować łączenie lokalnej pół krwi już samej w sobie, z ograniczonym dalszym przypływem pełnej krwi (trakeny).

I dlatego bardzo trafną jest definicja p. Chevalier Heynderick de Theuloget, gdy powiada, że współczesne konie kawaleryjskie nie należą do ras, któreby się znacznie pomiędzy sobą różniły; przedstawiają one raczej pewne odmiany jednego i tego samego kierunku, stale z mniejszą lub większą domieszką pełnej krwi. Różnice zewnętrzne nie decydują o wartości użytkowej, a wyrażają się w szczegółach typu i wzrostu i w ten sposób charakteryzują wpływ lokalnych warunków przyrody.

Przedstawiciel Anglji, w swym referacie uwydatnił wieloraki wpływ pełnej krwi angielskiej na najrozmaitsze typy użytkowe końskie na gruncie Wielkiej Brytanji, które, choć zachowały swoją nazwę praktycznego przeznaczenia lub danej miejscowości, ale z biegiem czasu odnawiały się i podlegały ewolucji ku doskonalszemu przystosowaniu w pracy właśnie przez przymieszkę odpowiedniego wedle swego zewnętrznego typu ogiera pełnej krwi. Mógł ten reprezentant wyjechać z Warszawy z pełnem zadowoleniem, że, poczynając od Polski, w kulturze konia szlachetnego, jędrnego i wytrwałego na całym świecie prawie nic się nie dzieje bez udziału osobników, których rodowód bezspornie powraca do tomów księgi stad koni angielskich pełnej krwi.

Dość niespodziewanem było, właśnie u referenta belgijskiego, spotkać specjalną wzmiankę w formie oceny pełnej admiracji dla wschodnio-afrykańskiego konia, zatem dla krwi berberyjskiej i arabskiej. Podkreślenie niewybredności i wszechstronnej odporności zbiega się z poglądem naszym, ponieważ podtrzymanie krwi orjentalnej jest stale praktykowane w hodowli w Polsce i wchodzi w zakres tutejszych hippologicznych zadań państwowych.

Że koń orjentalny jednakże musi zadowolnić się i u nas miejscem drugorzędnem w porównaniu z krwią angielską, są ku temu dwie konieczności: po pierwsze, ponieważ liczebnie jest w mniejszości i wszelkie importy bywają rzadkością, połączone z wielkim trudem lub szczęśliwym przypadkiem. Po drugie, że w tych wypadkach, gdzie arab jest materjałem ulepszającym dla ogółu miejscowego końskiego pogłowia,

pożytek jego jest niewątpliwy dla umocnienia czynników jędrności i wytrwałości (drobnokomórkowość ustroju) ale jest nie do zastosowania, gdy chodzi o rozwinięcie szkieletu jako podstawy dla wytworzenia rusztowania pod ciężką wagę i do pociągu dla armat współczesnego polowego kalibru. Tymczasem, w razie przyszłej potrzeby wojennej, takiego sprzężaju żądane będzie wiele więcej, aniżeli pod siodło do kawaleryjskiego frontu.

* * *

Oddzielnie należy zaznaczyć, że nie wszystkie referaty były jednakowo uzgodnione z myślą przewodnią, zawartą w tytule urzędowego tematu. Najbliżej dosłownego brzmienia „o wartości różnych ras koni" stanął referent angielski, co jest naturalne, ponieważ Anglja od dawien dawna była tym krajem, który w hodowli zwierzęcej idzie w kierunku tworzenia odmian dla różnych celów wyraźnie jednostronnego użytku. Ale właśnie w hodowli koni, nawet Anglja osiągnęła tylko jedną jedyną rasę, od wielu pokoleń zupełnie niezależną od wpływów postronnych i ewolucjonującą po takiej linji, że znajduje coraz szersze i wielostronne zastosowanie przy tworzeniu rozmaitych użytkowych hodowli. Jest nim — *koń pełnej krwi angielskiej.*

Rozwój kulturalny wszelkich innych ras końskich angielskich nigdy nie był zupełnie samodzielnym i w ścisłym sensie samowystarczalnym i z biegiem czasu podlegał jakimś postronnym wpływom.

Nigdzie częściej i śmielej jak w Anglji nie praktykowano tak zwanych croisements commerciaux, poczynając od ogólnie znanej produkcji huntera, prowadzonej od stu lat z górą, a nigdy nie doprowadzonej do formy oddzielnej rasy huntera.

Referent belgijski, w naczelnej części swoich formuł, wyraźnie wyłamuje się z pod zadania, aby zróżniczkować wartość różnych ras.

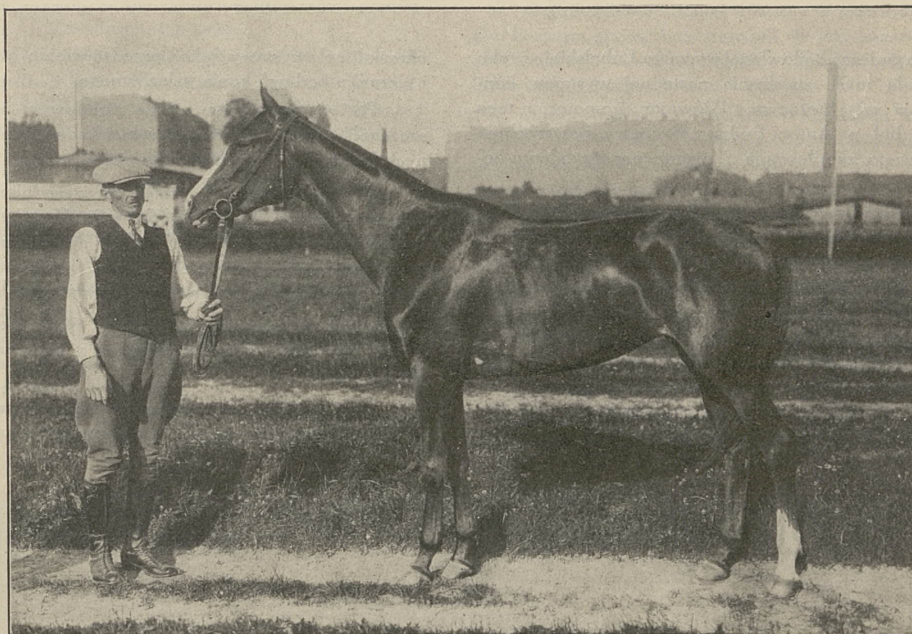
Referat polski zbiega się z wieloma pojęciami poważnego fachowca belgijskiego, a w całem swojem ujęciu wręcz polemizuje z tematem, który wygląda, jak by był przysłany do Warszawy przez kogoś z zagranicy, lub był redagowany przez tych krajowych menerów, którzy do konia stosują sposób widzenia ludzi, zootechnicznie kształconych na kulturze bydła rogatego. Gdyby chcieć zadość uczynić idei przewodniej, zawartej w redakcji tematu, a więc poszukiwania jakichś najlepszych ras a skrytykowania gorszych, należało by w zajęciach sekcji ostatecznie doprowadzić do polemiki, a w konkluzji zarządzić wśród obecnych podanie głosów za temi czy innemi poszczególnemi rasami.

Ponieważ wśród obecnych z różnych krajów było wyraźne uświadomienie, że należy wiedzieć o poglądach i rezultatach hodowlanych u obcych, ale dążyć do samodzielności w tworzeniu i ustaleniu własnych, więc wymiana zdań nie szła po linji porównywania i krytykowania ras, a raczej biegiem myśli referatu polskiego. Dyskusja była sprecyzowaniem zreformowanego tytułu, który właściwie powinien był brzmieć: „Ewolucja poglądów i kierunków w hodowli koni, z uwzględnieniem doświadczeń wielkiej wojny".

Zebranym zostały poddane pod głosowanie trzy punkty konkluzji w redakcji naszego Ministerstwa Rolnictwa, z uwzględnieniem pewnej poprawki, wniesionej przez pana Jonesco Braila. Przyjęto je w następującej ostatecznej formie:

1) Rozwój produkcji kulturalnego konia jest koniecznością dla hodowli każdego kraju zarówno ze względów rolniczych, jak i ekonomicznych, a zwłaszcza dla obrony krajowej.

2) Udoskonalenie kulturalnej produkcji krajowej musi być prowadzone w kierunku rozwoju energji, prawidłowości ruchów i szlachetności, zatem przedewszystkiem w połączeniach z pełną krwią angielską i arabską.



VOLEUSE 2 l. kl. kaszt. po Bankar öcscse i Vivette, wł. J. hr. Alvensleben-Schönborn.

3) Wymagania podniesienia zalet pociągowych są do osiągnięcia przez pogrubienie szkieletu, drogą intensywnego żywienia i polepszenia warunków wychowu o wiele pewniej, aniżeli drogą krzyżowań, gatunkowo zbyt odmiennych.

Na zakończenie, dla użytku naszych konferencji międzyministerjalnych w sprawach końskich, powtarzam z referatu rzeczoznawcy belgijskiego dwa ustępy:

„Wszystkie kraje, małe czy wielkie, powinny produkować u siebie konie, których mogą potrzebować podczas wojny.

„Wielkie państwa zrozumiały znaczenie kwestji końskiej i konieczność uniezależnienia się pod tym względem od rynków zagranicznych".

K. Stolpe.

Wystawa Koni w Lublinie.

Jeszcze podczas hodowlanej wystawy Lubelskiej w roku 1922 powstała myśl urządzenia następnej wystawy koni w Lublinie w roku bieżącym. Głównym promotorem tego zamierzenia był p. Antoni Budny z Bychawy, powszechnie znany ze swego zamiłowania i niezrównanego talentu hodowlanego.

Zapowiedziany na ten rok XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie dodał bodźca i rozszerzył początkowe wojewódzkie ramy do ogólno krajowej organizacji.

Pierwsze styczniowe i marcowe posiedzenia organizacyjne pozwalały z otuchą patrzeć na tę imprezę, która wzbudziła ogólne zainteresowanie i odrazu zyskała obietnice licznych zapisów ze wszystkich dzielnic kraju.

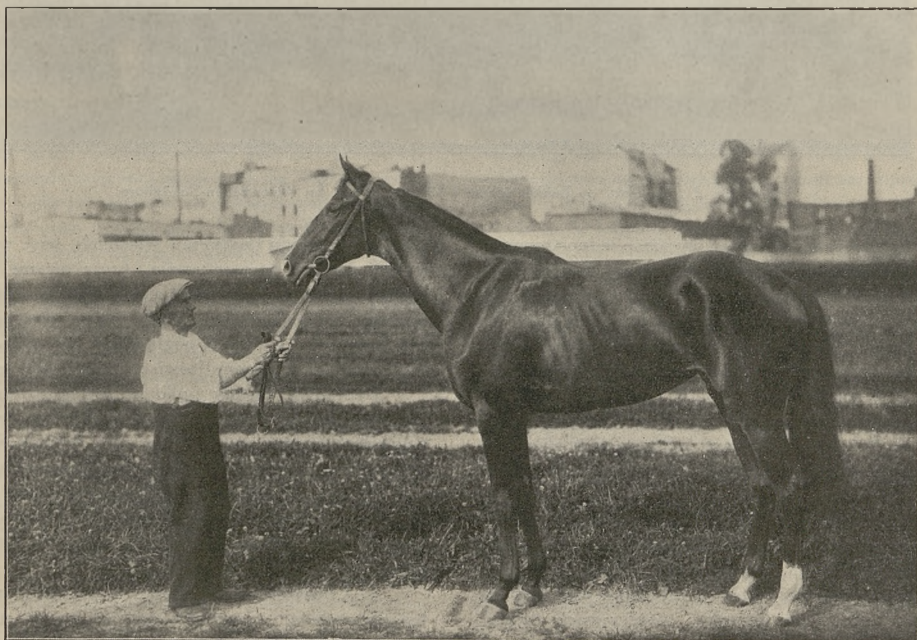
Program tej pierwszej u nas krajowej wystawy koni w słusznem rozumieniu zadań naszej hippologji, od której żądamy właściwie wyłącznie konia wojskowego i rolniczego, określał cel wystawy jako „przedstawienie obecnego stanu i kierunku hodowli konia szlachetnego".

Po za materjałem ściśle zarodowym wyodrębniono szczególnie pożądany dla szerokiej hodowli dział „szlachetnych klaczy używanych w rolnictwie".

W dziale klaczy — matek nieuzasadnionem zdaje się być ograniczenie wieku od 6-ciu do 16-tu lat włącznie, bo trudno jest objaśnić czemu 5 letnia klacz nie ma być uważana za matkę, jak również dlaczego 17 letnią a choćby i starszą lecz płodną klacz należałoby wykluczać z hodowli.

Dalej, w hodowlanych grupach, raziło nieprzewidzenie stawki, złożonej z jednej matki wraz z kilkoma sztukami jej przychówku.

Brak w programie ostatnio wymienionego punktu oraz brzmienie poprzedzającego niejednokrotnie uniemożliwiło



ELEONORA 2 l. kl. gn. po Fils du Vent i Reine Fiammette, wł. A. margr. Wielopolskiego.

hodowcom wzięcie udziału w wystawie lub też znacznie komplikowało dobór eksponatów.

Tego rodzaju szematyczne utrudnienia lub techniczne przeoczenia są bardzo niepożądane. W zakresie tak indywidualnym jak hodowla należy jaknajmniej zwężać ogólne ramy; najzupełniej wystarcza niezbędne, na omawianej wystawie również obowiązujące, przedmeldunkowe kwalifikowanie kandydatów wystawowych przez związki lub sekcje hodowlane. Z uznaniem należy podkreślić że znaczna ilość mianowanych koni była opatrzona w katalogu numeracją odpowiednich ksiąg rodowodowych. Świadczy to dodatnio o należytem zrozumieniu znaczenia metodyki hodowlanej.

Wystawowy komitet wykonawczy z panem prezesem A. Budnym na czele nie pożałował pracy dla starannego przygotowania placu i pomieszczeń wystawowych. Tembardziej zatem żałować wypada, że nie udało się zgromadzić przewidywanych ilości i wielostronności stajen.

Przedstawiciele Wielkopolskich hodowców deklarowali 100 koni, przysłano zaś z Poznańskiego zaledwie 12 sztuk.

Delegat z Małopolski zapowiadał 50 koni przybyło zaś 5 sztuk oprócz pozakonkursowych kłusaków łańcuckich.

Kresy wschodnie reprezentowane były tylko przez jedną stajnię.

Pozostałe zaś okolice kraju przedstawiały dwie stajnie sandomierskie a po jednej kaliskie, rypińskie i węgrowskie.

Dominowała więc ziemia Lubelska, mająca za sobą długoletnią tradycję hodowlaną, w tym razie uprzywilejowana dogodnem położeniem wystawy.

Prawie nieprzekraczająca 200 tu liczba koni na wystawie jest niewspółmiernie mała w stosunku do posiadanej ogólnej ilości pogłowia końskiego

Główne przyczyny, powodujące ten niedostateczny wynik to, do pewnego stopnia, niezabliźnione jeszcze rany poczynione w materjale hodowlanym przez ogólne spustoszenie wojenne, lecz najciężej zaważył katastrofalny stan pieniężny wsi, zagrożonej przytem eksperymentami agrarnymi.

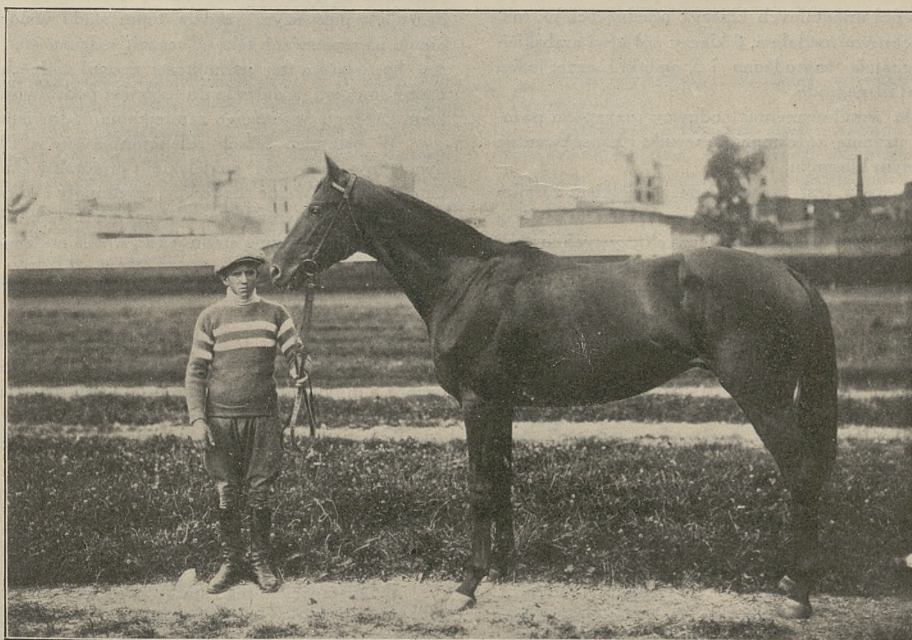
Z podziwem i uznaniem patrzy się na hodowców, wskrzeszających z takim trudem swoje stada pomimo niezwykle ciężkich warunków ekonomicznych i bezkarnej demagogji wewnętrznej. A jak łatwo mogłoby państwo zapewnić sobie przy racjonalnej i życzliwej opiece dowolną ilość i znakomitą jakość tego tak niezbędnego i niezastąpionego czynnika dla armji i rolnictwa, jakim jest dobrze wyhodowany koń wojskowy i gospodarczy.

Zainteresowanie hodowców wystawą było znaczne, czego najlepiej dowiedli członkowie komisji sędziowskich, którzy na wyznaczoną godzinę zebrali się w pełnym składzie.

Organizacyjny komitet wystawy w przewidywaniu bardzo licznego spędu koni zaprosił do jury znaczną ilość rzeczoznawców. Gremjum sędziów składało się z 27 osób, które zostały podzielone na 4 komisje.

Nadmierna ilość członków w komisjach zarówno jak i liczba tych komisji musiały z natury rzeczy spowodować pewną nierównomierność w sądzeniu. Jedni członkowie, sugestjonując się krajowością czyli powszechnością wystawy, sądzili bardzo ostro, stawiając nadmierne wymagania. Inni znów, wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, że trudy i dobra wola hodowców winny być jak najbardziej ocenione, przy małolicznem współzawodnictwie byli zbyt już pobłażliwi.

Wszystkie jednak drobne zresztą zażalenia były z całą dokładnością odrazu na miejscu rozpatrzone przy udziale delegata Zarządu Stadnin Państwowych p. K. Stolpego. To też zupełnie niedopuszczalnem warcholstwem jest postępowanie niektórych hodowców, którzy jaskrawo obnosząc



EDEN 2 l. og. kaszt po Fils du Vent i Blaumstrumpf, wł. E. i J. Grzybowskich.

i obwożąc swoje żale, niepokoją swemi nieuzasadnionemi lamentami nawet odległe stołeczne osobistości. Wyrok sędziego u celownika zarówno jak orzeczenie jury wystawowego jest bezapelacyjne i każdy szanujący się sportsman lub wystawca instancjom tym poddaje się bez zastrzeżeń.

Przed przejściem do krytycznego przeglądu wystawionych poszczególnych stad i koni sprawiedliwość nakazuje z uznaniem stwierdzić, że techniczna organizacja wystawy była bez zarzutu, co zawdzięczamy w pierwszej linji p prezesowi Antoniemu Budnemu oraz pp. Kałużyńskiemu, Chęcińskiemu, Wolskiemu i Chodnikiewiczowi, działaczom lubelskich sekcji hodowlanych i dzielnie im pomagającemu p. Mościckiemu.

Pewne usterki wykazywała tylko redakcja katalogu, który nie był podzielony na odrębne działy hodowlane jak również nie wskazywał czy hodowca ubiega się i co do których egzemplarzy o nagrody indywidualne lub też grupowe. Przeoczenia te czyniły katalog dość chaotycznym dla zwiedzających, a znacznie utrudniały zadanie komisjom sędziowskim, które były zmuszone do wyszukiwania odnośnych egzemplarzy oraz do brania inicjatywy w swoje ręce przy ewentualnem grupowaniu jednostek.

Wyjątkowo niesprzyjające warunki atmosferyczne w postaci niezwykle uporczywego deszczu odbiły się bardzo ujemnie na ilości zwiedzających, pomimo bardzo dogodnego, bo bliskiego środka miasta położenia placu wystawowego. Ci jednak, których wilgoć nie odstraszyła, wynieśli miłe wrażenie z ładnie i porządnie ugrupowanego, częściowo bardzo interesującego końskiego materjału hodowlanego.

* * *

B r o n i c e p. A. Wołk-Łoniewskiego wystawiły 2-ie pochodzące z Gumnisk klacze czystej krwi arabskiej, z których jedna otrzymała złoty, druga bronzowy medale, grupę 4 szlachetnych pół orjentalnych klaczy, pracujących na roli, odznaczono srebrnym medalem, 6 klaczy pół krwi arabskiej, z których 4 zostały nagrodzone i 3 ogierki roczne; jeden z nich otrzymał III nagrodę.

Niezwykle zamiłowanemu hodowcy przyznano pozatem Dyplom uznania za osiągnięte wyniki i konsekwentne dążenie w jednym kierunku.

Bronickie stado jest prowadzone z wielkiem zamiłowaniem i na szeroką skalę. Hodowlanym punktem wyjścia oprócz kilku z biegiem czasu dokupionych czystych arabek i kilku rysaczek było kilkadziesiąt klaczy fornalskich bez pochodzenia, częściowo nawet z pewnym dodatkiem limfy. Klacze te były kryte kilkoma ogierami czystej krwi arabskiej i paru pół krwi, między tymi ostatnimi znakomitym austrjackim Shagyą XII. Stado rozporządza wzorowemi bardzo rozległemi okólnikami, zapewniającemi młodzieży konieczny ruch, a dzięki starannemu podsiewaniu szlachetnemi trawami również i korzystną paszę Obecnie stado jest już w możności wyłączenia od hodowli wszystkich klaczy niewiadomego pochodzenia, za wyjątkiem kilku szczególnie wyróżniających się matek.

Ciekawym materjałem demonstracyjnym było tych 8 klaczy własnego chowu. 6 z nich pochodziło po czystych arabach, a 2 po pół krwi (Shagya XII i Osman). Pierwsze, to konie wyraźnie uszlachetnione, ale o tak niezaznaczonym typie orjentalnym, że, sądząc z pokroju, ojcem ich mógłby być raczej anglik niż arab. Ostatnie zaś 2, Osmanka i Chmurka, nie pół arabskie lecz tylko uszlachetnione, bo nie po czystych arabach, uderzały każdego wyraźnie wschodniemi cechami. Jest to jaskrawem potwierdzeniem, że rodowo skonsolidowana pół krew przelewa się lepiej niż nieraz bardzo różnopochodzeniowy choć najczystszy arab.

Wystawione 3 roczne ogierki, z których jeden po słynnym Muezzinie, były z powodu zołzów bardzo mało rozwinięte.

* * *

P i o t r o w i c e W. hr. Łosia wystawiły: grupę złożoną z 5 klaczy pół karabaszek, za którą otrzymały medal złoty i nagrody pieniężne za 4 pojedyńcze klacze.

4 klacze pół krwi arabskiej: 2 z nich, jedna 3 letnia i jedna pełnoletnia otrzymały po srebnym medalu i po drugiej nagrodzie pieniężnej każda (pierwsze nagrody w tym dziale wogóle nie były rozdane).

4 ogierki roczne, z których jeden dostał I nagrodę w dziale angielskim, a drugi II w dziale orjentalnym i wreszcie stary importowany ogier karabach—list pochwalny.

Wymienione karabaszki zwracały pochwszechną uwagę egzotycznym a niezwykle jednolitym typem Nagrodzona 3 letnia klacz pół krwi angielskiej wyróżniała się urodą; stara zaś zasłużona matka była jedną z trzech wystawionych przez to stado wybitnie głębokich klaczy pół krwi angielskiej; klacze te tworzyły bardzo wyrównaną i cenną grupę hodowlaną w tym dziale.

Nagrodzony ogierek pół krwi angielskiej to model budowy i rozwoju roczniaka; roczniak czystej krwi karabach wyróżniał się zrównoważeniem i typem.

Wszystkie wystawowe konie Piotrowickie jak również i całe omawiane stado hodowane systematycznie od wielu lat, wyróżnia się znakomitym rozwojem, sharmonizowaniem i wybitną głębokością pokroju swych wychowańców oraz jednolitością typu. To właśnie wyrównanie i jednotypowość zyskują w pierwszym rzędzie temu stadu uznanie i wyróżnienie na wystawach tak w oczach sędziów jak i publiczności, bo właśnie tej jednolitości naogół najbardziej brakuje naszej hodowli, a dążenie do tego jest podstawowym warunkiem każdego poważnego zamierzenia hodowlanego.

W ostatnich latach selekcjonują się w Piotrowicach dwa typy: pół krwi angielskiej i orjentalny (karabachski). Gorące zamiłowanie hodowcy, wytknięty i konsekwentnie przestrzegany kierunek w połączeniu z wzorowym wychowem młodzieży rokują stadu jaknajlepsze nadzieje.

* * *

K o r z e c R. i J. hrabiów Potockich przysłał stawkę arabskich klaczy i młodzieży oraz ogiera, za które otrzymał oprócz 5 indywidualnych nagród Dyplom uznania.

Klacz czystej krwi arabskiej, odznaczona I nagrodą pieniężną jak również i 2 drugie odznaczone II i III nagrodami, wyróżniały się typem i prawidłowością.

To samo można powiedzieć o nagrodzonym I-szą nagrodą, nieco lekkim, czysto arabskim ogierze.

Może nieco wybujały roczny anglo-arab uzyskał List pochwalny.

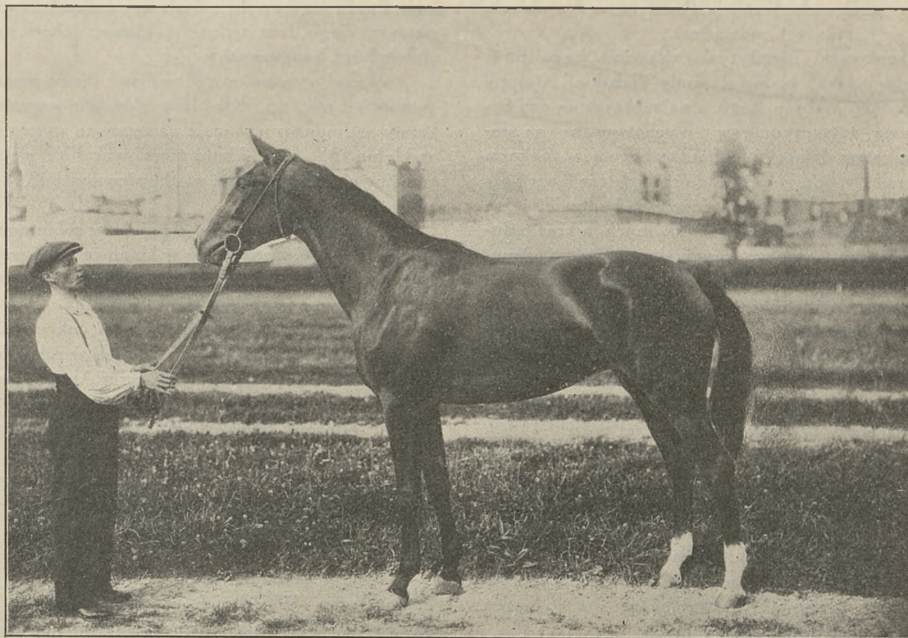
Przedstawiciele tego stada, jako zorganizowane resztki powszechnie znanej słynnej stadniny w Antoninach, cieszyły się ogólną sympatją, a swoją cnotą i fachowym wyglądem całości napełniają radością każdego hodowcę, jako cenną zapowiedź, że pomimo tragicznej katastrofy historycznej,

ocalała gałąź znów kwitnąć i drogocenne owoce dawać będzie.

Pół krwi orjentalne z lipicańskiej matki rodzeństwo, wychowane przez p. J. Pleszczyńskiego z Węglina, otrzymało po II-ej nagrodzie każde; oba te konie są jakby żywcem przeniesione z Radowiec, dzięki bardzo typowym rodowodom.

2-ie z tych 3 latek zostały nagrodzone dużym i małym srebrnymi medalami oraz jedna II-gą, następna III-cią nagrodami pieniężnemi (I-sza nagroda w dziale tym nie była wydana); 3-cia klacz otrzymała medal bronzowy i IV-tą nagrodę.

Wybitny roczny ogierek został w swoim dziale odznaczony II-ą nagrodą.



FIORA 2 l. kl gn. po Liège i Selika, wł. A. hr. Wielopolskiego

Przechodząc do pół krwi angielskiej, a zrywając z katalogową kolejnością na pierwszem miejscu należy postawić przodujące stado z Jacentowa p A. Olszowskiego

Znając skarby jakiemi stado to rozporządza w matkach, trzeba wyrazić ubolewanie, że hodowca tylko tak nieliczną próbkę 5 ciu koni przyprowadził do Lublina; szczególnie zaś szkoda 7-mio letniej Oleńki, która niestety została sprzedaną do remontu i, ginąc dla hodowli, nie pozwoliła na wystawienie pełnej grupy hodowlanej.

Cała wystawiona młodzież wyróżniała się ruchami i szlachetnością.

Znawstwo właściciela stada i zamiłowanie do hodowli pół krwi angielskiej, odpowiednio wykorzystane na tem tak trudnem a pierwszorzędnie ważnem polu, z zebranym już tak cennym materjałem, jest w stanie dać zupełnie wybitne rezultaty.

(D. c. n.)

Zdz. Poklewski Koziełł.

Stadnina koni hanowerskich w Chaławach (Wielkopolska).

W marcu r. b. odbył się w Chaławach, własności p. Władysława Szczepkowskiego, prezesa Sekcji chowu koni Wielkopolskiej Izby Rolniczej, pobór koni remontowych. Skorzystawszy z łaskawie mi zaofiarowanej przez właściciela Chaław gościnności, byłem obecny przy poborze remontów, a doskonały jego wynik spowodował mnie do napisania paru szczegółów o stadninie, którą znam od szeregu lat.

Na siedem przedstawionych Komisji Remontowej Nr IV koni (cztery trzyletnie, trzy czteroletnie — sześć klaczy, 1 wałach), Komisja Remontowa zakupiła wszystkie siedem, zakwalifikowała je jako bardzo dobre i orzekła, że po czteroletniem urzędowaniu po raz pierwszy spotkała się z tak doborowym materjałem, przedewszystkiem o wyrównanym typie. Przedstawione konie wykazywały pomiary: wysokość

w kłębie (laska) od 153 — 164 cm., obwód klatki piersiowej od 176—193 cm., głębokość klatki piersiowej od 38—41,5 cm. obwód nadpęcia od 20—21,75 cm. Przedstawiały się wogóle jako konie silnie zbudowane, o dużej bardzo głębokości klatki piersiowej, z wybitnemi kłębami, z doskonałą nasadą szyji i głowy, z szeroką, długą i dobrze umięśnioną łopatką, z mocnemi stawami skokowemi. Jedną z zalet chaławskich remontów — to fenomenalne chody. (Jak się kilka dni temu dowiedziałem przekazała Komisja Remontowa 5 z nich do Centralnej Szkoły jazdy w Grudziądzu).

Pan Szczepkowski niegdyś jako właściciel Łęgu (pow. Śremski, Wielkopolska) hodował konie arabskie. Niestety nie długo popasały araby w Łęgu, a na zaprzestanie ich hodowli złożyło się dużo czynników. Wychowywane na średniej glebie, a zatem dającej nie bardzo bogatą w pokarm paszę, nie wyrastały, bardzo późno dojrzewały i wykazywały słabą siłę pociągową. W dodatku zniszczyła hodowlę wojna przez rekwizycję najlepszych matek stadnych, a kres położyła jej śmierć importowanego oryginalnego ogiera Amuratha, ogiera, pod względem jakości nie do zastąpienia.

Jeżeli intensywny ustrój gospodarstwa rolnego, uwzględniając również ciężkie gleby, nie ma ucierpieć przez hodowlę, raczej przez jej siłę pociągową, jeżeli hodowla przynosić ma zyski hodowlane i materjalne, to opierać się musi na klaczach stadnych o grubym kalibrze. Wychodząc z tego słusznego założenia p. Szczepkowski już od roku 1915 począł się rozpatrywać w innych hodowlach, jak w Prusach Wschodnich, w Prusach Zach., Holsztynie i Hanowerze w celu nabycia taniego odpowiedniego materjału hodowlanego. Prędko przyszedł do przekonania, że hodowla konia hanowerskiego, łączącego w sobie masę, siłę i szlachetność, przytem, rzecz wielkiej wagi, posiadającego wybitny typ konia wierzchowego, najlepiej nadawałaby się do wymagań naszych intensywnych warsztatów rolnych.

P. Szczepkowski nie miał zamiaru na mocy krzyżówek ogierów hanowerskich z koniem krajowym dojść do żądanego typu, natomiast chciał oprzeć hodowlę na linjach klaczy, hodować konie hanowerskie w czystości krwi, wytworzyć jednolity materjał hodowlany, z podtrzymaniem prądów krwi występujących w Hanowerze, a nadających się najlepiej do warunków gospodarczo-klimatycznych Polski. (Konie Hanowerskie dzielą się na typ lżejszy i cięższy, o mniejszym lub większym dopływie krwi angielskiej, lub arabskiej). Zdecydowawszy się raz na kierunek hodowlany, począł p. Sz. już w czasie wojny skupywać w Hanowerze klacze i ogiery. Do czasu powstania Wielkopolskiego zaimportował ogółem 25 klaczy i 2 ogiery, Schwaby'ego i Almanzor'a. W roku 1918 nabył p. Szczepkowski „Chaławy" majątek również w Śremskim powiecie, lecz o ciężkiej glebie, dokąd przeniósł hodowlę koni hanowerskich.

Wyżej wymieniony Almanzor, ojciec przedstawionych remontów, jest do dziś dnia głównym reproduktorem stadniny. Almanzor wykazuje następujące wymiary: wysokość w kłębie 165, obw. klatki piersiowej 196, głębokość klatki piersiowej 76, szerokość klatki piersiowej 49,5, obwód nadpęcia 22,5 cm.

Klacze importowane skupiały w sobie najwybitniejsze prądy krwi reprezentowane w Hanowerze, a wśród nich były cztery klacze — Luba, Ligja, Eunice i Poppea, noszące w sobie cenną arabską krew Amuratha. Ponowny import klaczy stadnych, w celu zastąpienia luk powstałych przez wypadki, lub wybrakowanie, nastąpił w roku 1923. W tym roku został importowany trzeci ogier Alaryk, w którego rodowodzie tak samo jak u Almanzora czytamy Adeptusa XX. Alaryk obecnie stanowi córki Almanzora, i służy równocześnie do pogrubienia materjału hodowlanego. Jest to bardzo masywny ogier, którego wymiary są następujące: wysokość w kłębie 167, obw. klatki piersiowej 204, głębokość klatki piersiowej 78, szer. klatki piersiowej 51, obwód nadpęcia 23,5 cm.

Klaczy stadnych w Chaławach jest 32. Tyle wynosi etat stadniny. Wśród nich jest importowanych $^{2}/_{3}$, własnego chowu $^{1}/_{3}$. Wszystkie klacze są zapisane do księgi rodowodowej. Pomiary klaczy są następujące: wys. w kłębie od 153—165 cm. (laska), obwód klatki piers. od 177—198 cm. głęb. klatki piersiowej od 70 — 78,5 cm., szerokość klatki piersiowej od 37,5 — 55,5 cm., obwód nadpęcia od 19,5 — 22,5 cm.

ALMANZOR, ogier kary urodzony w roku 1915.

<table>
<tr><td colspan="15">OTWARDINA</td><td colspan="15">ALKOHOL</td></tr>
<tr><td colspan="8">Atalanta</td><td colspan="7">Odo</td><td colspan="8">Chlorinda</td><td colspan="7">Aland</td></tr>
<tr><td colspan="4">Bella</td><td colspan="4">Alarick</td><td colspan="3">Daperche</td><td colspan="4">Orinocco</td><td colspan="4">Schnee-Hocke</td><td colspan="4">Colorist</td><td colspan="3">Horilanda</td><td colspan="4">Alnak</td></tr>
<tr><td colspan="2">Borvina</td><td colspan="2">Bellin</td><td colspan="2">Beisama</td><td colspan="2">Agamemnon</td><td>Perdieta</td><td colspan="2">Serb</td><td colspan="2">Optima</td><td colspan="2">Perkunos</td><td colspan="2">Kinga</td><td colspan="2">Schlucker</td><td colspan="2">Weisiu</td><td colspan="2">Colaced</td><td>Gracia</td><td colspan="2">Norilacura</td><td colspan="2">Horita</td><td colspan="2">Adeptus</td></tr>
<tr><td>Folka</td><td>Boroni</td><td>Ivernack</td><td>Y. Krinee</td><td>Samsona</td><td>Beiram</td><td>Yerneboja</td><td>Jellackieh</td><td>Perontor</td><td>Flim</td><td>Dervich</td><td>Orsova</td><td>The Colonel</td><td>Periode</td><td>Melteser</td><td>Horda</td><td>Koenig</td><td>Nor folka</td><td>Schneiter</td><td>Jaspa</td><td>Weissenburg</td><td>Ceder</td><td>Optimus</td><td>Graciens</td><td>Camelia</td><td>Norfolk</td><td>Alwa</td><td>Nord-Norfolk</td><td>Liana</td><td>Adonis</td></tr>
</table>

ALARYK og. kaszt. ur. 6 marca 1921 r. w Hannowerze.

NELLA	Naba	Julja	Suda	po Norfolk	Sud
			Julius	po Flick	Schleiter
		Haber	Piccola		P.ccolamini
			Nadick	po Flick	Nadock
	Nelusko	Finetto	Angura	po Römer	Angur
			Fiesko II	po Mortabon	Flick
		Heckar	Naëmi	Neney	Atleth
			Percifal	Peranga	L.cker
ALLERHOF III	Hofa	Jula	Julsa	Jues-Julias	Alkanta
			Julikan	Juli	Immerman
		Hofheim	Aja	Ajas	Petre
			Hofpeter	Hoffing	
	Aldermenn	Gejscha	Yarla	Yarl	po Sambo
			Gessler	Fantast	Alwa
		Alnok	Norda	Nort Norfolt	Liane XX
			Adeptus	Adonis XX	

Żrebność w stadninie Chaławskiej wynosi 60%.

Przy wychowie młodzieży w Chaławach bierze się pod uwagę okres zimowy i okres letni. Wychów młodzieży jest indywidualny, inaczej wychowuje się młode klaczki, inaczej młode ogierki. Roczne klaczki otrzymują zimową porą 6 f. owsa, 1 f. otrąb pszennych, marchew i dwa razy dziennie siano, dwuletnie klaczki 4 f. owsa, plewy pszenne, marchew, dwa razy dziennie siano. Trzyletnie klaczki 6 f. owsa, marchew, siana ad libitum.

Ogierki roczne otrzymują zimową porą 8 f owsa, dwuletnie 6 f. owsa i 2 f. otrąb, trzyletnie 10 f. owsa. Latem cała młodzież chodzi na pastwisko w nocy otrzymuje lucernę. Pozatem otrzymują ogierki letnią porą przed wypuszczaniem na pastwisko 4 f. owsa. Przewidziane jest w stadninie w przyszłości pozostawianie młodzieży przez całą noc na pastwisku.

Pomijając wyhodowanie w przeciągu 5 lat kilku klaczy stadnych, użytych w własnej stadninie, oraz kilku młodych ogierów, z których trzy: Dar, Druh i Lucjusz, zakupione zostały przez Państw. Stado Ogierów w Gnieźnie, rok 1925 jest pierwszym normalnym rokiem hodowlanym w stadninie chaławskiej. Dał on przychówku 12 sztuk młodzieży, z których poszło na klacze stadne 5, na ogiery 4, i 3 na remonty. Wszystkie klacze stadne w Chaławach pracują we fornalce, zatem przechodzą dla materjału hodowlanego najodpowiedniejszy trening, i tem samem dają pewną rękojmię wartości użytkowej. To samo można powiedzieć o młodzieży, wychowanej latem na pastwisku, zimową porą przepędzanej bez względu na pogodę 4 godziny dziennie w okólnikach.

Doniosłe znaczenie posiada w czem dojrzewanie koni chaławskich. Konie oprzęga się jako $2^1/_2$ letnie i wtenczas spełniają wszelkie roboty gospodarskie.

Ogiery natomiast porusza się od $1^1/_2$ roku w dwukolnych wózkach (sulky), w celu wyrobienia chodów i mięśni.

W przyszłości zamierza właściciel stadniny zużyć na zgrubione potomstwo po Alaryku ogiera anglo-arabskiego, z większą domieszką krwi angielskiej, w celu wyhodowania szlachetnych koni remontowych.

Tadeusz Piechocki.

Poznań, dn. 28. IV. 25

NASZE DWULATKI.

I znowu jesteśmy w przededniu jesiennego sezonu, i znowu czujemy się w obowiązku dać czytelnikom naszym pewne sprawozdanie z roboty dwulatków, które pojawią się już wkrótce na starcie i na zasadzie tej roboty postawić względne horoskopy na szanse i wartość przychówku 1923 roku.

Niejednokrotnie już stwierdzonem zostało, że często konie wyścigowe wogóle, a dwulatki w szczególności, na robocie idą doskonale, w wyścigu znacznie gorzej, albo nawet zupełnie źle, i przeciwnie konie, które w ostrych galopach przy łatwiejszych warunkach walki pojedynkowej nie wykazują całkowitego zasobu swych ukrytych głębiej zdolności, gdy przyjdzie do surowej próby, jaką jest wyścig, tu dopiero przejawiają na zewnątrz to co nazywamy klasą, czyli lepszą od innych pracę płuc, serca, zaciętość w walce: oznaki potężniejszego organizmu.

Najzdolniejszy trener nieraz do ostatniej chwili nie jest pewien, który z jego dwulatków jest najlepszy, i każdy galop przynosi coraz to inne nadzieje lub rozczarowania, a nieraz tylko bardzo śmiały krok, zaproponowany na zasadzie dłuższej obserwacji, doprowadza trenera do ostatecznego porozumienia się z koniem i wykrycia w nim prawdziwej wartości.

Bardzo łudzące i niebezpieczne przy ocenie wartości konia jest kierowanie się zegarkiem, który ma dużą wartość tylko dla trenera, gdyż ten orjentuje się, czy mu żokieje pojechali nie zaprędko, lub nie zawolno, czy początek był ostrzejszy, czy też koniec, czy akurat ten koń który wymagał energiczniejszego wyjechania, był na przodzie i w jakim czasie, przed tym, który równie ostrego galopu nie potrzebował. Zegarek w rękach dyletanta jest bardzo niebezpiecznym.

Wobec powyższego z wielką ostrożnością przystępujemy do rozejrzenia się w naszym dwuletnim materjale.

Zasłużona stajnia kruszyńska posiada w treningu bardzo dobrego pochodzenia jednego tylko dwulatka Dunajca, syna Teorbana i Medory, stada H. ks Lubomirskiego. Ogierek galopuje doskonale i będzie biegał więcej niż dobrze. czas trzeba by ją uznać za jedną z najlepszych dwuletnich klaczy na torze.

Na początek sezonu najbardziej gotowe będą Uriel d'Ascosta i Dollar i te dwa ogiery będą prawdopodobnie biegać doskonale. Urok i Urodna są również wyfitowane, jednak poprzednim znacznie ustępują.

Bardzo dobrze szły na robocie, no i zresztą doskonale się zarekomendowały w Piotrkowie wysokiej pół-krwi Umykaj Polmoodie i Ułan, które bezwątpienia odegrają należytą rolę.

Stajnia bar. Kronenberga znowu zdaje się, nic wybitnego i w tym roku nie posiada, jednak w wytrawnych rękach trenera Stanisława Żubra — Umizg i Urwipołeć z ogierów z klaczek Uzda mogą biegać doskonale.



PAN LEON 2 l. og c gn. po Fils du Vent i Gumdrop, wł. M Róga.

W drugiej czysto hodowlanej lesznowskiej stajni cała stawka przedstawia się bardzo ładnie. Najlepiej galopowała La Monteria potem Alier i Irun. Z powodu dość złośliwego kaszlu cała ta trójka była dłuższy czas zatrzymaną w robocie i obecnie najwięcej posuniętą w robocie jest kupna Luba, wnuczka słynnej Morganette matki Galtee Moore'a. Duże postępy w ostatnim czasie robi kary Kasztelan, który obiecuje być doskonałym wyścigowcem.

Dość dużą i równą stawkę dwulatków posiada nieszczęśliwie dotąd biegająca stajnia p. A. Olszowskiego.

Największe wrażenie na przyszłość robią tu Tamerlan i Elma Pierwszy syn derbistki Tilly posuwa się naprzód z każdym galopem i obiecuje być klasowym szermierzem, druga zaś, siostra Demona w ostatnich czasach po jakiejś małej przerwie w robocie cofnęła się jakby a ostatnie jej galopy były znacznie gorsze, nie wyklucza to jednakże ewentualności, że pół siostra Demona wkrótce wróci do swej doskonałej, wykazywanej w końcu ubiegłego miesiąca, formy i wów-

W stajni E. i J. Grzybowskich bardzo dobrze pracował Eden. hodowli państwowej, lecz ostatni jego galop z Voleuse hr. Alvensleben Shönborna nie wywarł większego wrażenia. Może być, że klacz o której pomówimy poniżej, jest tak wysokiej klasy, że jej kompanja w ostrej robocie zaszkodziła synowi Fils du Vent'a i Blaustrumpf. Bardzo dobrze galopuje w tej stajni hodowli własnej Granat i pół siostra derbisty Forwarda Sanda. Poprawia się z każdym galopem Eros, który będzie prawdobodobnie dobrym trzylatkiem, Eskorta na krótszych dystansach wygrywać powinna.

W stajni hr. Alvensleben Schönborna, która znajduje się w treningu u trenera braci E. i J. Grzybowskich Fr. Wełnickiego znajduje się, sądząc z roboty, wybitna dwulatka Voleuse. Córka Bankaröcscse i Vivette, czyli półsiostra Viveur'a literalnie cantruje ze wszystkiemi dwulatkami, znajdującemi się w stajni trenera Fr. Wełnickiego, i każdy galop wykoleja jakby z kondycji dwulatka, z którym ona galopowała, co zdawałoby się znamionować wysoką klasę Voleuse.

Jeżeli ta rosła, koścista, a zupełnie sformowana źrebica pójdzie tak samo w wyścigu, nie widać na torze dwulatka, który mógłby dla niej, przynajmniej w tym roku, być niebezpiecznym.

Bardzo dobrze w tej stajni galopowała zagraniczna Bye-Bye, lecz jak wszystkie dwulatki na torze, które świetnie galopowały już w początkach czerwca, obecnie idzie znacznie gorzej. Mimoza i Goliath nic wybitnego dotąd nie pokazały.

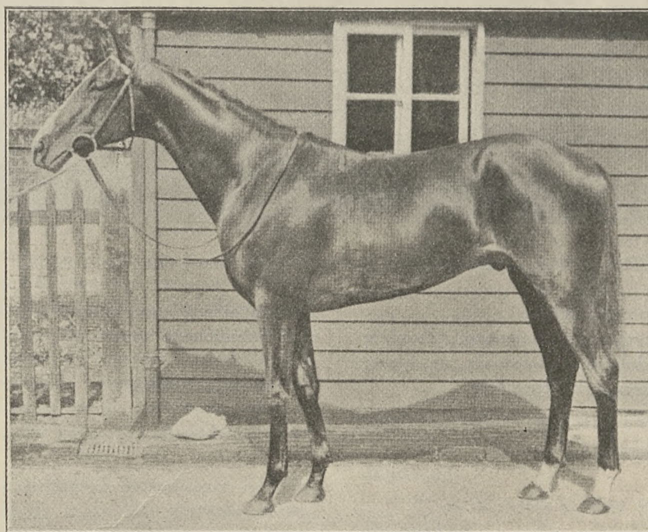
W stajni p. M. Róga duże przebłyski klasy okazuje Menzalaric, córka słynnej Menzali, i pomimo iż klaczka ta jest w stawce swego hodowcy najpóźniejszą i najmniej rozwiniętą, nikt z towarzyszów i towarzyszek stajni jej pobić nie może. Bardzo dobrze galopuje Bobuś który dotąd jest tu drugim numerem, trzecią jest Jeanne II półsiostra Edzia.

Pan Leon, Bina II, Consuella i Lytuśka tymczasem nic wyróżniającego się nie wykazały.

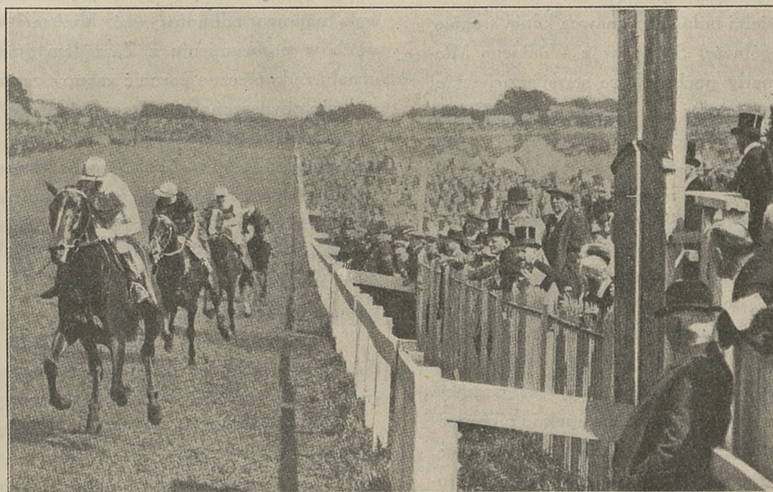
W stajni J. hr. Czarneckiego bardzo dobrze biegać powinna Cyganka, nieźle Cicero i Caryca.

W st. Ktery-Szepietów bardzo duże przebłyski klasy wykazywał Brutus, potężny ten źrebiec jednakże jest bardzo trudny w treningu i z tego powodu miał już znaczne przerwy w robocie, co szczególnie dwulatka ogromnie wyprowadza z formy.

Jeżeli jednak uda się syna Bursy wyprowadzić do startu powinien on prędzej czy później okazać się wybitnym wyścigowcem. W stajni są wysokiego mniemania o Salwie i Estokadzie, ja sądziłbym, że najlepiej tu biegać będą Lalette, Monitor, Murman, a przedewszystkiem Ekscentryk.



JESSEL po Polymelus i Jessin.
zwyciężczyni pierwszej dwuletniej nagrody w sezonie b. w Epsom.



Łatwe zwycięztwo St. Germans nad Sansovino w nagr. Coronation Cup.

W stajni p. K. Dzierzbickiego najlepsze momenty miały źrebce stada ks. ks. Lubomirskich Druh i Dokkar, lecz z powodu buckszyn czy innych dolegliwości w ostatniej chwili robione są bardzo oględnie.

Na razie najwięcej spodziewać się należy tu od Atlanty, a może Argusa, pozatem od Dziadka i Alaski.

W stajni A. hr. Morstina dobrze galopuje Embach i wychowanki St. hr. Czackiego Nimfa i Najada, Emisja na którą dużo liczono tymczasem jeszcze pokładanych nadziei nie ziszcza.

W stajni p. K. Plisowskiego, znajduje się wspaniały dwulatek Es Dur, lecz rosły ten źrebiec jest robiony tak oględnie, że przy swej masie nie mógł na galopach się wyróżnić. Ogromny Edynburg zdradza pewne zdolności do galopowania robiony jest także bardzo ostrożnie, klaczki lżejsze nie wróżą wielkich nadziei.

W stajni p. Z. Dobieckiego bardzo duże zdolności galopowania posiada Roksana, rodzona siostra Palatyna, od klaczki tej jednakże tak wcześnie żądano wysiłków, że musi być eksploatowaną bardzo oględnie, żeby młody organizm jej nie został nadwątlony, a wówczas trzylatką Roksana powinna być wysokiej klasy wyścigowcem.

Bardzo poprawia się z każdym galopem opóźniona nieco w robocie Magiczna i klaczka ta zdradza dużo zdolności.

W stajni Krechowieckich Ułanów, biegającej tak nieszczęśliwie pomimo dobrego materjału, dotąd nic się wyróżnia.

Piękne dwie źrebice p. Butkiewicza robione są bardzo ostrożnie i nic o nich jeszcze powiedzieć nie można.

W stajni p. J. Hulewicza bardzo dobrze galopuje Lisette zagraniczna, pozagrupami więc biegać nie mająca prawa.

W stajni p. R. Kwiatkowskiego znajduje się niezły materjał dwuletni, z wiosny dwulatki te zapowiadały się dobrze lecz obecnie niewiadomo kto będzie trenował te konie, trudno więc o nich coś powiedzieć.

W publicznej stajni wyróżnia się najwięcej Eleonora A. margr. Wielopolskiego, dobrze zapowiadają się Fiora A. hr. Wielopolskiego i Coschera p. B. Szwejcera.



21. PHANARITE, wł Aga Khana, wygrywa The Great Swereg foal Plate w Epsom.

W st. pana Ostoia-Ostaszewskiego bardzo dobrze galopuje Renata. Doskonale się porusza pana Dybowskiego Granat II, który sądząc z pochodzenia może być klasowym szermierzem.

Coraz lepiej idzie na robocie Faszystka sympatycznych sportsmanów lekarzy Gurbskiego i Smoniewskiego, których oby ona zachęciła do rozszerzenia ulubionego sportu.

Józef Szempliński.

22 sierpnia 1925 r.

Ś. p. Stanisław Młodecki.

W dniu 10 b. m. po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł wybitny sportsman i wielki miłośnik i znawca konia wogóle, a wyścigowca w szczególności Stanisław z Wielkiego Młodecina Młodecki. Zmarły pochodził ze starej szlacheckiej aczkolwiek zubożałej rodziny i od wczesnej młodości, pomimo bardzo trudnych warunków materjalnych, koń szlachetny wypełniał lwią część jego życia.

Skromnymi środkami prowadził hodowlę półkrwi i biegał wychowankami swymi na prowincjonalnych torach. Przed wojną dostał się na szerszą arenę, na stołeczne tory i tu dopiero prowadząc i organizując większe stajnie zabłysnął w całej pełni jako pierwszorzędny praktyczny znawca konia, któremu, co tak zdarza się rzadko, nawet koledzy konkurenci przyznawali wysoką kompetencję. Organizacja stajni J. hr. Brezy, gdzie umiał zgromadzić zupełnie pierwszorzędny materjał hodowlany, była w lwiej części jego zasługą. Niestety wojna światowa zniszczyła to jego dzieło, lecz pojedyńcze egzemplarze z prowadzonej przez niego stajni tej znajdują się w kraju i odgrywają w hodowli należną rolę.

Po ukończonej wojnie, gdy hodowlę krajową trzeba było nanowo odbudowywać, Ministerstwo Spraw Wojskowych w porozumieniu z Zarządem Stadnin Państwowych uznało za konieczne porobić zakupy zagranicą. Trudne to zadanie powierzono ś. p. Stanisławowi Młodeckiemu.

Carabas, Morganatic, Dealer, Arak, Paraszt, Rusałka, Rosamunda, Melanie, Melk, Bombe, Blaustrumpt zabłysnęły klasą na torze i zdołały się już znakomicie odznaczyć w hodowli. Szegöly, Saffy, Śliwka, 41 Czerkies i Cavalla, matki zupełnie młode, niewątpliwie w hodowli odegrają jeszcze dużą rolę. Zakupy te, porobione przez zmarłego, stawiają mu piękny nadgrobek.

Zmarły osierocił córkę i syna, który od pierwszej młodości zasłynął, jako dzielny jeździec konkursowy i wyścigowy. Krew Młodeckich płynie w jego żyłach.

Śpij spokojnie snem wiecznym, Imię twe będzie długo w pamięci nietylko Twych przyjaciół i kolegów sportsmanów będzie ono wspomniane z wdzięcznością przez całą sportową hodowlaną Polskę.

Józef Szempliński.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— Grudziądz.

Dn. 28 czerwca z powodu Pomorskiej Wystawy Przemysłowo-Handlowej, odbył się jeden z większych dni zawodów konnych Centralnej Szkoły Kawalerji.

Należy zaznaczyć że tutejsza organizacja konkursów obecnie może służyć za wzór.

Wprowadzenie startowej maszyny, zupełnie usuwającej zajmujące czas meldowanie się każdego jeźdźca przed Jury, przez szybkie i widoczne dla wszystkich wystawianie kolejnych numerów, łączność telefoniczna jury ze startem, ogłaszanie zawczasu parcours'ów ewentualnej rozgrywki, połączenie startu z wjazdem, a finiszu z miejscem wyjazdu i t. p. czyni przebieg zawodów szybkim i nie nudzącym, ani widzów, ani sędziów.

Obfitość i rozmaitość przeszkód, budowanych solidnie i tak racjonalnie, że na każdym skoku jest możność oceny. Są wprowadzone takiety, jako *część składowa* przeszkody. Takiety są o tyle solidne, iż wykluczają możność strącania je przez wiatr, lub piasek z pod kopyt.

Ocena zastosowana taka, jaką jest przyjęta przez Towarzystwo Zachęty do hodowli koni w Polsce.

Poziom jazdy i wypracowanie konia są bardzo wysokie, zawdzięczając wprowadzeniu od jesieni nowego systemu jazdy, dziś już zatwierdzonego przez Komisję Regulaminową.

I. Konkurs absolwentów Oficerskiej Szkoły Kawalerji; 10 przeszk.; 110 cm. w ; 350 cm. szer.; tempo 400 skoków na minutę.

3 nagrody honorowe Komitetu Wystawy i puhar wędrowny, ofiarowany przez wydawnictwo „Rzeczypospolitej" po trzykrotnym zdobyciu przechodzi na własność pułku, do którego wygrywający dostanie przydział po ukończeniu Szkoły.

1) „Egzorta" — podchor. Minejko (I p. ułanów Krechowieckich).
2) „Episjer" — podchor. Majewski.
3) „Haracz" — „ Różycki.

II. Konkurs oficerów słuchaczy C. S. K., 10 przeszkód: 110 cm. w.; 350 cm. szer.; tempo 400 kroków na minutę.

3 nagrody honorowe Komitetu Wystawy.
1) Jowisz — rtm Antoniewicz, 2 p. szw.
2) Eugenja — por Strzesak, 3 d. tab.
3) Major — rtm. Myzia, 10 p uł.

III. Konkurs parami absolwentów O. S. K , 8 przeszkód, 110 cm. w. i 300 cm. szer.; tempo 350 kroków na minutę.

3 nagrody honorowe od M S. Wojskowych.
I. Podchor. Maliszewski, podchor Kwaliaszwili.
II. Podchor. Smolski, podchor. Piniński.
III. Podchor. Kobiaszwili, podchor. Kowalewski.

— Wiadomości z Kozienic.

Ostatnia klacz w sezonie oźrebiła się 4 czerwca, mianowicie R Kwiatkowskiego Roli Poli II po Oszczep og. kaszt. (typ Bend'Or). 2 lipca przyprowadzono z Janowa będące tam dla odstanowienia z Fils du Vent klacze: Reine Fiammette, Fantazję, Amharę i Cavallę i z niemi następujący przychówek Państwowej Stadniny koni Kozienice:

1) ur. 25 lutego kl. kaszt. po King's Idler i Reine Fiammette (typ najprędzej Rouge Rose).

2) ur. 7 marca og. kaszt. po King's Idler i Fantazja (typ Winkfield).

3) ur. 22 marca kl. siwa po King's Idler i Amhara (typ Amhara).

Wymiary i waga państwowego przychówku 1924 roku w dniu 23 Lipca 1925 roku:

	w centymetrach			w kilogr
	wzrost	obw. kl. p.	nadp.	waga
1) Fellin og. gn. 24.I (Morganatic—Riga)	163	175	21,5	468
2) Fala kl. gn. 26.I (Mości Książe—Dźwina)	159	168	19,8	410
3) Fryne kl. gn. 5.II (Morganatic-Chrysothemis)	149	165	19	358
4) Filar og. gn. 9 II (Balthazar—Chorok Bridge)	157	172	21,5	418
5) Frasquita kl. kaszt. 18.II (Mości Książe—Szegély)	149,5	168	19,5	390
6) Flos og. gn. 26.II (Balthazar—Saffy)	150	161	20	369
7) Fortel og. gn. 7.III (King's Idler—Cavalla)	150,5	160	20,5	378
8) Florestan og. c.-gn. 10 I.I (Morganatic-Reine Fiammette)	152	162	19,5	348
9) Fez og. gn. 14.III (Manton—41 Czerkies)	145	150	17,9	298
10) Fatima kl. c. gn. 14 III (Illuminator—Aragwa)	152	164	19,5	380
11) Farmazon og. kaszt. 18.III (King's Idler—Blitzmädel)	147	158	19,5	354
12) Faszoda kl. c.-siwa 28.III (Illuminator—Amhara)	147	161	17,8	344
13) Fordham og. c.-gn, 2 IV (Morganatic—Ione)	153,5	163	20	372

	w centymetrach wzrost	obw. kl. p.	nadp.	w kilogr. waga
14) Fanaberja kl. c.-gn. 5.IV (Illuminator—Fantazja)	150,5	162	19,8	360
15) Fuga kl. gn. 7.IV (Balthazar—Gamma)	148,5	161	18,5	339
16) Figaro og. kaszt. 26.IV (Mości Książe—Rusałka)	151,0	1S9	20	338
17) Fortuna kl. kaszt. 26.IV (Manton—Habe)	148	157,5	18,5	350
18) Floridor og. kaszt. 27.IV (Balthazar—Slivka)	149	161,5	20	371

Felin, Filar, Flos, Fortel, Florestan i Farmazon zajeżdżone 11 lipca, Fala, Fryne, Frasquita, Fatima i Faszoda — 22 lipca, pozostałe będą siodłane w początku sierpnia.

Wymiary i waga odsadzonego od matek w dniu 18 lipca państwowego przychówku 1925 roku w dniu 24 lipca:

	w centymetrach wzrost	obw. kl. p.	nadp.	w kilogr. waga
1) Granit og. sk.-gn. 13.I (Manton—Chorok Bridge)	133,5	140	16	236
2) Georgina kl. gn. 5.II (Manton—Azalja)	125	126,5	15	180
3) Garonna kl. kaszt. 9.II (King's Idler—Rodja)	133,5	132,5	16,5	224
4) Gorgias og. gn. 13.II (Manton—Saffy)	133,5	130	16	200
5) Grafolog o. kaszt. 16.II (King's Idler—Blaustrumpf)	137	135	17	234,5
6) Grandezza kl. kaszt. 25.II (King's Idler—Reine Fiammette)	125	126	15	168

R. Zoppi.

Kozienice 28 lipca 1925 r.

— **Związek Hodowców Koni w Jarosławiu** urządza dnia 24 września b. r. na boisku Sokoła (obok stacji kolejowej) w Jarosławiu okręgowy pokaz koni.

Pokaz ten ma na celu przedstawienie obecnego stanu i kierunku hodowli koni w powiecie, ożywienie ruchu hodowlanego i rozbudzenie zainteresowania hodowców.

Do pokazu mogą być doprowadzone konie remontowe, hodowlane (z przychówkiem) i robocze.

Konie doborowej jakości zostaną obdzielone przez delegatów Ministerstwa spraw wojsk. i rolnictwa premiami pieniężnemi i honorowemi.

W czasie pokazu urzędować będzie wojskowa komisja remontowa Nr. 3, która zakupi znaczną ilość koni kawaleryjskich i artyleryjskich w cenie od 550 do 1200 zł. za sztukę.

Ponadto wolno będzie w czasie pokazu kupować i sprzedawać konie, zgłoszone do sprzedaży, z wolnej ręki lub z licytacji.

Zgłoszenia koni do pokazu przyjmuje Sekretarjat Związku hodowców koni w Jarosławiu, Starostwo biuro Nr. 7. Tenże udziela wszelkich informacji dotyczących pokazu.

Koń przyjęty na pokaz będzie miał przeznaczone miejsce w obrębie placu pokazowego, które wskaże członek komitetu.

Owies i siano będą sprzedawane na placu pokazowym po cenach targowych.

Otwarcie pokazu nastąpi o godz. 8 rano, zamknięcie o 6 wieczorem tegoż dnia.

— **W stadzie Gałowo** Michała hr. Mycielskiego p. Szamotuły Wielkopolska urodziły się w roku 1925 następujące źrebaki.

Po ogierze Hetman (Vordermann — Adzia po Nonius) ogierki:

gn. Dym z klaczy Oleńka po Wetterpropht,
gn. Dudek z klaczy Nella po Räuber,
kaszt. Drab z klaczy Luna po Osman,
kaszt. Dobosz z klaczy Palma po Glöckuer,
kaszt. Demon z klaczy Marna po Rauber,
kaszt. Dandolo z klaczy Mucola po Rauber,
kaszt. Dewajtis z klaczy Mała po Canadier.

Klaczki:

gn. Despotka z klaczy Natka po Rauber,
gn. Dumka z klaczy Oliwka po Nerdlandfahrer,
kaszt. Dubienka z klaczy Laura po Osman,
kaszt. Dumna z klaczy Moza po Aequator
kaszt. Dalila z klaczy Newa po Abelard,
kaszt. Drachma z klaczy Salome po Cato,
kaszt. Dola z klaczy Mafja po Canadier.

Po ogierze Shagya 10 (Amurath — Sheraky po Shagya) klaczka siwa Dolly z klaczy Tola po Täuscher.

Po ogierze Arabi-Pascha (Sanbat — Pojata po Muzafer-Pucha:

og. siwy Derwisz z klaczy Egidy po Vordermann,
og. siwy Dream z klaczy Leda po Cato,
kl. siwa Diana z klaczy Zorza po Ingomar,
kl. Dinorah z klaczy Kuna po Amulett.

Po ogierze Mości Pan (Minnesold — Halka po Hallapitt):

og. kaszt. Derkacz z klaczy Ozeana po Canadier,
og. kaszt. Diavolo z klaczy Rebecca po Polarstern,
og. kaszt. Dandys z klaczy Tatiana po Tauscher,
og. kaszt. Dollar z klaczy Una po Tauscher,
oraz klaczka kasztanka Dzierlatka z klaczy Sylvia po Cato.

Do ksiąg rodowych związku hodowców zostało przyjętych jedenaście klaczy po ogierze Täuscher (Delphos — Tauschung po Remington) oraz trzy po ogierach Räuber, Heidengott i Elmfeuer

W okręgu Sandomiersko-opatowskim nabył hr. Mycielski dziesieć klaczy matek od drobnych gospodarzy. Są to bardzo piękne i typowe klacze hodowlane. Między innemi wyróżniają się: klacz gniada Sandomierka 6 lat z okolicy Śmiłowa, sucha szlachetna o pięknych ruchach, dwie klaczki 2 letnie siwe Branka i Blanka po rządowym arabskim ogierze. Klacz Ruta kaszt. 5 letnia w typie anglo arabskim, nadzwyczaj szlachetna i regularna. Klacze Sandomierka i Ruta zostały pokryte w Włostowie ogierem Fips (Bon Marche — Pauzzola po Panzerschift).

W Wielkopolsce zostały nabyte: klacz Atala 3 letnia (po Hurrah — English Lady po My Boy) i 2 letnia Ariana (Abelard — Wilga po Mechanicus).

Zarząd Stadnin Państwowych nabył w Gałowie ogiery: Mości Pan 8 lat (Minnesold — Halka po Hallapit), oraz

3 let. ogiera Antinôus po Minnesold z klaczy Egida po Vordermann nagrodzonej złotym medalem na Wystawie Poznańskiej w 1923 r.

Ogiera Allegro (Tauscher — Kaśka po Cato) nabył Ludwik hr. Mycielski do Gembic.

Remontów w roku 1925 sprzedano dotąd 15, przeważnie synów ogiera Tauscher (Delphos — Tauschung po Remington).

W sezonie kopulacyjnym 1925 stanowił dzierżawiony ogier rządowy Ikarus. Jest on wspaniałym reprezentantem stadniny w Trakenach. Przed wojną był on ulubionym wierzchowcem hr. Lehndorfa. Obecnie ma lat 16, miary stojącej 1,65. Złoty kasztan z łysiną i białemi 3 pończochami, pełen życia temperamentu, budowy nienagannej.

Ze strony ojca Holländer (dawniej na torze berlińskim Fliegende Holländer) ma w drugim pokoleniu krew Isonomy i Galopin i silne inbreedy na Stockwella i Orlando.

Ze strony matki Iburg krew słynnego Friponnier, (wnuka Orlando) i Sahama.

Ogier ten w stadninie gałowskiej powinien odegrać pierwszorzędną rolę a szczególniej w połączeniu z córkami Tauschera, którego rodowód przez Orlando, Stockwell, Sahamę, Vedette i Flying Dutchmann ma wiele podobieństw z Ikarusem.



INSTRUKCJA PRZED WYŚCIGIEM.

Manager: Pamietaj, że jeżeli nie spełnisz instrukcji to zaskarżę Cię do Komisarzy.
Właściciel: A jakie instrukcje on dostał.
Manager: Prowadzić wyścig od startu do celownika.

Redaktor i Wydawca: M. RADWAN. Druk K. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.